



„W naszej Szkole uczniowie są najważniejsi...”
**Szkola im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej oczami
Pani Dyrektora Juliany Bednarskiej**

Szkole tworzą ludzie: uczniowie, ich rodzice, nauczyciele. W trakcie mojej 25-letniej pracy zawodowej przeżyłam wymianę pokoleń. Moi pierwsi uczniowie są już rodzicami obecnych gimnazjalistów. Każdy nowy rocznik, rozpoczynający naukę, wnosi coś nowego. Zmiany są nieodłącznym elementem naszego życia, bez nich nie byłoby postępu, rozwoju. To dotyczy także szkoły, choć przyznam, że w ostatnich latach są one bardzo dynamiczne.

Nasza szkoła dawniej

Odkąd pamiętam szkoła zawsze była wyposażona w podstawowe pomoce i środki dydaktyczne, pomagające realizować program nauczania czy podstawę programową. Radość znowa zmiana nastąpiła wówczas, gdy multimedia stały się powszechnie stosowanym środkiem dydaktycznym.

Zajęcia pozalekcyjne były, są i będą stałym elementem pracy szkoły. Nie wyobrażam sobie, żeby życie uczniowskie ograniczało się do obowiązkowych zajęć edukacyjnych. Jako nauczyciel geografii mogę powiedzieć, że bardzo atrakcyjną formą rekreacji i wypoczynku były przed laty obozy wędrowne, rajdy piesze, bivaki, które dla młodzieży stawały się niejednokrotnie namiastką szkoły przetrwania.

Ta młodzież wcale nie jest taka zła...

Dzisiejszą młodzież postrzegam i myślę o niej z sympatią. Nie można być nauczycielem, mając negatywny stosunek do młodzieży. Mam wysoki poziom tolerancji i zrozumienia dla „błędów młodości”.

Osiągnięcie sukcesu wymaga pracy, wytrwałości, bardzo często też zmagania się z własnymi słabościami. Pamiętam wielu uczniów, którzy odnieśli sukces i każdy z nich włożył w to dużo wysiłku. Cieszą mnie wszystkie osiągnięcia moich uczniów i to właśnie one składają się na mój sukces zawodowy.

Plany na przyszłość

50-letni budynek szkoły wymaga dalszych prac remontowo-budowlanych w zakresie termomodernizacji, kanalizacji i instalacji elektrycznej. Bardzo pilną potrzebą jest zmiana nawierzchni boiska oraz bieżni. Zamierzam w dalszym ciągu unowocześniać bazę dydaktyczną szkoły, pracować nad tym, aby wszyscy uczniowie czuli się tu bezpiecznie, aby każdy z nich w trakcie trzyletniej nauki odniósł sukces na miarę swoich możliwości. Zależy mi także na tym, by Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej według Edukacyjnej Wartości Dodanej było szkołą sukcesu w trzech częściach egzaminu gimnazjalnego. Priorytetem dla mnie jest również to, aby uczniowie kreatywnie spędzali czas w szkole.

Jako nauczyciel i dyrektor wiem, że praca w oświacie nie jest łatwa, dlatego też z okazji naszego jubileuszu chciałabym złożyć życzenia. Gronu Pedagogicznemu życzę wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji z wykonywanej pracy i sympatii ze strony uczniów. Młodzieży życzę zaś wytrwałości w zdobywaniu wiedzy i jak najwięcej celujących ocen.

mgr Julanna Bednarška



*Zespół redakcyjny: Dominika Mankiewicz, Magdalena Maleszyk, Ewelina Niedzielska, Kinga Zajac, Joanna Zakrzewska
Opiekunowie: Jarosław Balaban, Małgorzata Fryt, Grażyna Koperczak, Magdalena Wójcik*



**85 LAT SZKOŁY
IM. KRÓLA BOLESŁAWA
CHROBREGO**



Od redakcji

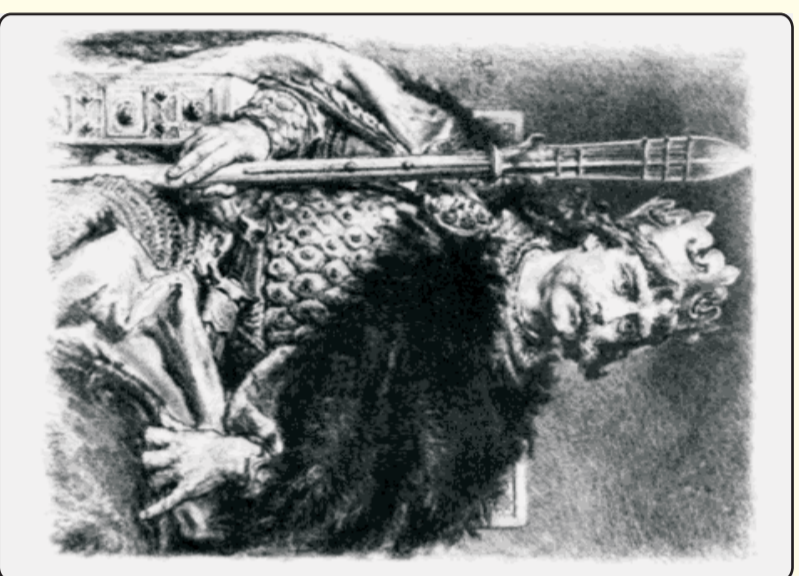
W roku szkolnym 2010/2011 obchodzimy 85. rocznicę istnienia Szkoły im. Króla Bolesława Chrobrego, która ma wieloletnią, bogatą tradycję. Niniejsze wydanie gazетки szkolnej „Puls Jedynki” ma na celu przybliżyć najbardziej istotne wydarzenia z historii Szkoły, tak aby wskazać, jak na przestrzeni lat zmieniła się jej charakter i panująca wewnątrz atmosfera.

POSTAĆ PATRONA SZKOŁY

Bolesław Chrobry był synem Mieszka I, polskiego księcia i Dobrawy, czeskiej księżniczki. W 992 r., po śmierci ojca, przejął władzę nad całym krajem i panował do 1025 r. Od 85 lat, czyli od 11 października 1925 r., Bolesław Chrobry został patronem Szkoły Powszechnej w Łęcznej. Obchodzono wówczas 900. rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski.

W świadomości historycznej Polaków Bolesław Chrobry zajmuje miejsce wybitne. Mimo że jego wielkość postrzegana jest głównie przez pryzmat sukcesów odnoszonych podczas wojen, to także na uwagę zasługują przemiany zachodzące za czasów jego panowania. Doceniał ludzi wykształconych i wiedzę jaką reprezentowali. Thietmar, niechętny Chrobremu kronikarz niemiecki, poświadcza, że „kazał sobie przynosić i czytać przepisy prawa kanonicznego, aby według nich sądzić innych i samemu zgodnie z nimi postępować.” Król odznaczał się pokorą i hojnością. Przenaczał pokażne sumy na budowę szkół katedralnych, których absolwentami byli przyszli urzędnicy administracji państwowej. Chrobry wyróżniał się życzliwością, z troską opiekował się swoimi podwładnymi. Jego kultura polityczna, dobre wychowanie, znajomość obyczajów dworskich budziły podziw i zainteresowanie najwybitniejszych intelektualistów tamtych czasów. Powyższe przykłady dowodzą, że dążył do tego, aby Polska wkroczyła w krąg cywilizacji i kultury łacińskiej Europy.

Wiedza, sprawiedliwość, odwaga, wierność tradycji i obowiązującemu prawu to cechy, dla których uznajemy Bolesława Chrobrego za wielkiego władcę. Należy pamiętać, że bez szerokiach horyzontów i ambicji Bolesława, uboższa i mniej dumna byłaby tradycja historyczna, z wolna formująca oblicze rodzącego się narodu polskiego, uboższe byłyby wzory stawiane przez tę tradycję kolejnym pokoleniom Polaków. Dlatego też jesteśmy dumni, że Król Bolesław Chrobry został patronem naszej szkoły.



Król Bolesław Chrobry

Rozmowa z Panią Aliną Litwiniek, nauczycielką plastyki

- Kiedy rozpoczęła Pani pracę w oświacie?

- W 1969 r., ale nie od razu w Łęcznej. Najpierw pracowałam koło Ryk, później był Markuszów, a następnie Łęczna.

- Jak Pani wspomina ówczesną młodzież?

- Bywało różnie. Wiadomo, ludzie mają odmienne charaktery, ale ogólnie mogę powiedzieć, że szkołę wspominałam dobrze. Przez 34 lata mojej pracy nie zdarzyło się, aby uczeń kategorycznie mnie obraził.

- Jak postrzega Pani obecnych nastolatków?

- Mam możliwość obserwowania młodzieży, która bardzo się zmieniła, niestety na niekorzyść. Uczniowie stali się bardzo wyzwoleni i mam wrażenie, że puścili inni pewne hamulce. Często robią coś, czego absolutnie nie wypada. Czasem ich zachowania przekraczają wszelkie normy.

- Z jakich pomocy naukowych korzystała Pani w procesie dydaktycznym?

- Do nauki plastyki, nie były mi potrzebne szczególne pomoce. Jednak mimo wszystko wykonywałam prace różnymi technikami, jakie przewidywane były w programie nauczania. Organizowałam również wiele wystaw, m.in. w muzeum w Łęcznej. Uczniowie chętnie angażowali się w lekcje plastyki. Chyba ich dobrze podpuszczałam. Starłam się urozmaicać moje zajęcia. Na jednej z lekcji o historii sztuki, nasza klasa zamieniła się w salę rozpraw i dokonywałam sądu nad Chełmońskim i jego dziełem pt. „Babie lato”. Często przygotowywałam przeróżne dekoracje do apele szkolnych. Włączaliśmy się też w działalność charytatywną. Część naszych prac zanosiliśmy np. do przedszkola, gdzie służyły dzieciom za zabawki. Pamiętam, że wychowankom zależało na dołkach stopniach, zabiegali o nie.

- Jak wyglądało życie pozalekcyjne?

- Spotykaliśmy się na kółku plastycznym, gdzie m.in. malowaliśmy na szkle. W czerwcu organizowane były także „Pokoleniowe Spotkania Twórców”, połączone z wystawami. Przybywali na nie m.in. artyści i poeci. Spotykaliśmy się i pokazywałam prace oraz czytałam wiersze młodych twórców. Co roku organizowaliśmy wycieczki. Miejsce zależało głównie od środków finansowych rodziców. Często odbywały się biwaki, np. nad jeziorem Piaseczno, w czasie których miało miejsce wiele zabawnych przygód.

- Czy pamięta Pani jakieś śmieszne historie?

- Jedną mi się przypomnia. Miałam ucznia, który był bardzo niechętny do wszelkich prac plastycznych. Na jednej z lekcji o abstrakcji, zadalam wychowankom wykonanie rysunku o tej tematyce. Ow chłopiec pięciokrotnie podchodził do zadania, a każdym razem niszcząc karton. Przy ostatniej próbie zbuntował się i powiedział: „A ja w nosie mam tą sztukę”. Po chwili odpowiedziałam: „Tak? Popatrzcie, jaki on ma pomieszczalny nos”. Cała klasa wybuchła śmiechem.

- Jak zmieniła się szkoła wraz z upływem lat?

- Z pewnością szkoła stała się bardziej kolorowa. Z korytarzy zniknęły zielone lampy. Ponadto sale lekcyjne mają nowoczesne wyposażenie. Dziś o wiele łatwiej jest nabyć przedmioty, o których dawniej można było jedynie pomarzyć.

- Czy miała Pani uczniów, którzy osiągnęli sukcesy?

- Duża grupa moich uczniów skończyła Akademię Sztuk Pięknych lub architekturę. Jeden z nich szczególnie zapadł mi w pamięci. Był to chłopak wybitnie zdolny. Dostał stypendium do Francji, jednak sytuacja polityczna panująca w kraju, pokrzyżowała mu plany. Często o nim myślę, gdyż bardzo mi przykro, że przez tamtejszy ustroj, uczeń nie miał szansy na dalszy rozwój.

- Czego chciałaby Pani życzyć uczniom i nauczycielom z okazji tej wspaniałej rocznicy?

- Przede wszystkim tego, aby szkoła przetrwała kolejne 85 lat. Nauczycielom życzę dużo cierpliwości, a uczniom opanowania i wielu sukcesów.

- Dziękujemy bardzo za udzielenie wywiadu.



Dekoracje przygotowane przez uczniów nadejających do Kółka Plastycznego

E. N., D. M.

Rozmowa z Panią Celiną Krawczyk, nauczycielką nauczania początkowego

- Jak przebiegała Pani kariera w oświacie?

- Pracę w oświacie rozpoczęłam w 1964 roku, natomiast w szkole w Łęcznej byłam zatrudniona od 1965r. do 1995r., czyli 30 lat. Szkoła im. Króla Bolesława Chrobrego była dla mnie drugim miejscem pracy. Wcześniej pracowałam przez rok w okolicach Natęczowa.

- Jaka była dawna młodzież?

- Młodzież była wspaniała. Do tej pory utrzymuję kontakt z Waszą panią pedagog, Joanną Klodzińska, ponieważ byłam jej wychowawczynią w klasach 1-3.

- Jak wyglądało życie szkolne?

- Kiedyś nie było gotowych pomocy dydaktycznych. Samodzielnie przygotowywałam rozsypanki sylabowe, zdaniowe i inne materiały. Ponadto przez cały okres mojej pracy, w ramach zajęć pozalekcyjnych, prowadziłam drużynę zachowawczą, ponieważ miałam stopień Harcmistrza Polskiej Ludowej.

- Jak ocenia Pani dzisiejszą młodzież przez pryzmat doświadczeń?

- Dobre pytanie. Młodzież nie jest zła, tylko po prostu trzeba znaleźć dla niej odpowiednie zajęcia. Za moich czasów, w takiej małej miejscowości jak Łęczna, szkoła była jedyną ostoją kulturalną. Organizowano więcej kółek zainteresowań, placówka była „otwarta” dla młodzieży, często odbywały się zabawy.

- Jak bardzo zmieniła się szkoła wraz z upływem lat?

- Szkoła zmieniła się na korzyść. Dysponuje wszelkiego rodzaju pomocami dydaktycznymi. Młodzież ma dostęp do wszystkich źródeł. Jednak uważam, że uczniowie za dużo czasu spędzają przed komputerem, korzystając z Internetu, a za mało uwagi poświęcają aktywnemu wypoczynkowi. Kiedyś częściej odbywały się wycieczki, rajdy piesze, a teraz młodzież jest wygodna

- Czy miała Pani uczniów, którzy po ukończeniu szkoły zrobili karierę, osiągnęli sukces?

- Wśród moich wychowanków kilkoro zostało lekarzami. Przykładem może być również pani Klodzińska, która jest bardzo dobrym pedagogiem.

- Co pani uważa za największy sukces zawodowy?

- Wielu moich uczniów zdobyło wyższe wykształcenie, dają sobie radę w życiu, są porządnymi ludźmi. To jest mój sukces.

- Czego chciałaby pani życzyć uczniom i nauczycielom z okazji jubileuszu?

- Nauczycielom chciałabym życzyć przede wszystkim wytrwałości w pracy. Biorąc na siebie wielką odpowiedzialność za młodzież, którą trzeba nie tylko nauczać, ale także wychowywać i zapewnić jej bezpieczeństwo. A uczniom, czego im życzyć, jak oni mają wszystko, może tylko tego, żeby programy nauczania zawierały w sobie tylko te treści, które będą później przydatne w życiu.

- Dziękujemy bardzo za miłą rozmowę.

K.Z., J.Z.

Wywiad z Panią Marią Zakrzewską, absolwentką szkoły

- Kiedy rozpoczęła Pani naukę w szkole?

- W 1962r. rozpoczęłam naukę w technikum ekonomicznym, w którym dyrektorem był pan Koguc. W tym samym roku powstała także zasadnicza szkoła zawodowa. W pierwszym miesiącu chodziłam do starego budynku przy ul. Krasińskiego. Natomiast mój mąż uczęszczał tutaj również do szkoły podstawowej.

- Czy Szkoła im. Króla Bolesława Chrobrego była Pani pierwszym miejscem Pani edukacji?

- Nie. Podstawówkę skończyłam w Ciechankach.

- Jak Pani wspomina ówczesną młodzież?

- Bardzo miłe ją wspominałam. Do dziś utrzymuję kontakty z niektórymi kolegami z Łęcznej i okolic. Było sympatycznie, ale nauczyciele trzymali większy rygor. Wszyscy nosiliśmy fartuszy z tarczami przyszytymi do rękawka oraz identyczne białe chustki zimą. Przy drzwiach stał nauczyciel z dwoma uczniami i sprawdzali, czy wszyscy mają tarcze i buty na zmianę. Nie mogliśmy chodzić na dyskoteki poza szkołą, tylko na te organizowane w placówce. Jednak nie wszyscy przestrzegali tego przepisu. Dyscyplina była, ale my jako uczniowie i tak staraliśmy się wyłamywać.

- Czy szkoła organizowała jakiegoś zajęcia pozalekcyjne?

- Mieliśmy organizowane wycieczki, przeważnie w góry. Dyrektor zapraszał na filmy w kinie „Goplana”. Istniały kółka sportowe, teatralne, muzyczne i taneczne. Zajęcia z tańca prowadziła pani Tkaczykowska, która uczyła rosyjskiego i wychowania fizycznego. Niestety chłopców było niewiele, więc dziewczęta musiały przebierać się i reprezentować pięć mekka. W ramach kółka teatralnego została wystawiona sztuka J. Słowackiego pt. „Balladyna”. Chór szkolny prowadził zawodowy dyrygent z Lublina. Pamiętam, że jak pan prof. matematyki Działosz, a później pan prof. Czuk dokładnie wytłumaczyli temat, to nie były potrzebne żadne dodatkowe zajęcia, każdy słuchał, a w klasie było cicho jak makietm zasiał.

- Czego chciałaby Pani życzyć uczniom i nauczycielom z okazji tej pięknej rocznicy?

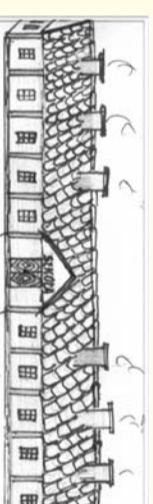
- Uczniom życzyć dobrych wyników w nauce, a nauczycielom wiele cierpliwości, wyrozumiałości i długoletniej pracy.

- Dziękujemy, że zechciała Pani przybliżyć nam historię szkoły z perspektywy ucznia.

J.Z.

PIERWSZE KROKI

Inicjatywa, dotycząca rozbudowy lub wzniesienia od podstaw nowego gmachu szkoły w naszym mieście, pojawiła się w 1920 r. W lutym 1921 r. starosta lubartowski Karol Zaleski wysygnął 200 tys. marek na projekt nowej placówki oświatowej i jego realizację. Do budowy szkoły przystąpiła cała społeczność miasta.



Rysunek pierwszej mrowianej Szkoły Powoszcznej w Łęcznej

suski. Funkcję kierownika szkoły pełnił wówczas pan Wacław Wójcik.

Uczniowie Szkoły Powoszcznej w Łęcznej prowadzili aktywne życie. Działy dwie drużyny harcerskie: meška im. Zawiszy Czarnego i żeńska im. Emilii Plater. Długoletnia kierowniczka tej szkoły - Stefania Pawlak, pisała we wspomnieniach: „Bardzo mi się polubiła praca pozalekcyjna młodzieży i wychowawców. Na plan pierwszy wybiła się harcerstwo prowadzone przez młodą drużynową Stanisławę Gałęzykę. Młodzież była takimi harcerzami, którym można było ufać i polegać na nich. Harcerza bez mundurki poznawo się po jego zachowaniu i czynach”.



Drużyna harcerska

Czas okupacji hitlerowskiej w Łęcznej

1 IX 1939 — 22 VII 1944

“Nie damy sobie oderwać ani rękawa, ani nawet guzika!” - krzyczał Alfred Derza, kierownik Szkoły im. Króla Bolesława Chrobrego do zebranych w dniu ogłoszenia wejścia wojsk niemieckich do Polski.



Młodzież szkolna w ławkach okupacji

Okres okupacji hitlerowskiej był szczególnie ciężki do pracy z młodzieżą. Budynki szkolny zabrali hitlerowcy na własne potrzeby, a nauka odbywała się w izbach prywatnych. Spalono sprzęt szkoły, pomoce naukowe i książki. Z powodu panującego chaosu starsza młodzież pozamijsowa uczęszczała do szkoły nieregularnie, ponieważ groziły jej łapanki i wywóz na roboty do Niemiec. Zespoły klasowe liczyły od 70 do 80 uczniów. Aż trudno uwierzyć, że młodzież ćwiczyła pisanie petytkiem na twardej ziemi lub śniegu, za tablicę służyła zwykła dykta, a kredę zastępowały kamienie wapienne wyszukiwane na polach. Mimo tych trudności łęczniacy nauczyciele podjęli trud tajnego nauczania. Do pracy przystąpili między innymi: Wacław Jawoszek, Natalia Jawoszek, Stanisława Gałęzyk, Kazimierz Holowiński, Stefania Pawlak. Specyfkę i atmosferę tajnych kompletów trafnie opisywała Stefania Pawlak: „Siedzieliśmy przy zamkniętych drzwiach. Gdy zaszkali, to książki czy notatki chowaliśmy w wyznaczonych miejscach i każdy się brał do działania. W ostrych pomagało nam okno w pobliżu chodnika, przez które widzieliśmy każdego przechodzącego Niemca. Na jego widok książki już były schowane”. Wszyscy rozumieli, że należy bronić, nawet z narazaniem życia, „majej ojczyzny”.



Okres okupacji hitlerowskiej

- Absolwenci Szkoły Podstawowej w Łęcznej, którzy zginęli w czasie II wojny światowej**
1. Ryszard Konopko
 2. Bolesław Rożenek
 3. Edward Osiko
 4. Robert Osisko
 5. Stefan Osinski
 6. Wiktor Kuchewicz
 7. Stanisław Kuchewicz
 8. Janina Gutowska
 9. Janina Lipiek
 10. Halina Kowalczyk
 11. Michał Walaś
 12. Aleksander Walaś
 13. Kazimierz Walaś
 14. Marian Kućmiński
 15. Lucyna Kućmińska
 16. Aleksander Matys
 17. Waldemar Krajeński
 18. Konstancja Kowalczyk
 19. Aleksander Kowalczyk
 20. Wincenty Topolski
- oraz wszyscy mężczyźni i kobiety wyznania mojżeszowego.

SZKOŁA W LATACH 50. i 60.

W 1951 roku kierownictwo szkoły powierzono jej długoletniej nauczycielce Stefanii Pawlak. Warunki do nauki, przy stałej wzrastającej liczbie uczniów, z roku na rok stawały się coraz trudniejsze. Dla szesnastu oddziałów było tylko 5 sal lekcyjnych. Klasy liczyły od 35 do 50 uczniów. Przy wsparciu pracującego w czynie społecznym Komitecie Rodzicielskiego w 1954 roku, oddano do użytku budynek szkolny powiększony o dwa skrzydła i ganek.



Szkoła po przebudowie, 1954 r.

Jak wynika ze wspomnień zapisanych w kronikach, do tradycji szkoły należała działalność chóru, drużyn harcerskich i zuchowych, a także zespołów teatralnych i tanecznych, którymi z pasją i oddaniem opiekowali się uczący wówczas nauczyciele. Ważnym atrybutem życia szkolnego ucznia był strój - duży marynarski kołnierz i wełniana marynarka.



Chór szkolny

Rok 1958 to kolejna ważna data w życiu łączynskiej społeczności. Zawiązał się wówczas Komitet Budowy Szkoły, który podjął starania o wzniesienie nowego budynku szkolnego. Przewodniczącym komitetu został pan Wacław Matyszek. W protokole z dnia 20 sierpnia 1962 r. odnajdujemy zapis: „*Naszym zadaniem jest dopilnowanie, aby 1 września wszystko było zapięte na ostatni guzik. Jest to uroczystość, na którą czekaliśmy tyle lat i musi ona wypaść imponująco*”.



Uczniowie w mundurkach szkolnych

I tak też uroczystość przekazania szkoły uczniom została zapamiętana. We wspomnieniach Lucyny Aliny Sierpińskiej, ówczesnej nauczycielki języka polskiego, czytamy, iż w pierwszych dniach roku szkolnego 1962/1963 zarówno nauczyciele jak i uczniowie uciesznili się w radośnej przeprowadce do nowego gmachu. Ulicą szedł barwny korowód dzieci, młodzieży, dorosłych. Przenoszono pomoce naukowe, kwiaty, sprzęty. 12 października 1962 roku podczas oficjalnych uroczystości szkołę przekazano społeczności uczniowskiej, jako „Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego” z nr 324. Cztery lata później – w 1966 roku, w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego, szkole przywrócono nadane w 1925 r. imię Króla Bolesława Chrobrego.



Szkoła po oddaniu do użytku, 1962 r.

Dumą szkoły była również działka, którą opiekowała się nauczycielka biologii. Z całego powiatu zjeżdżali się nauczyciele, aby podziwiać nowatorstwo pracy. Do dziś uczniowie i nauczyciele wspominają pielęgnowanie grządek, na których rosły egzotyczne, jak na tamte czasy, warzywa: pory, seler, kabaczki, skorzonery.



Degustacja warzyw z ogrodu szkolnego

Rozmowa z Panią Bronisławą Karczmarską, nauczycielką biologii

- Jak przebiegała Pani kariera zawodowa?

- Pracę z uczniami rozpoczęłam w 1964 roku w Łęcznej, w Szkole Podstawowej im. Króla Bolesława Chrobrego. Łęczna była wówczas niewielkim miastem, mającym ok. 2000 mieszkańców. Budynek był nowy, wymagał wyposażenia w pomoce naukowe, ale mieliśmy wspaniałą kierowniczkę, śp. Stefanię Pawlak, która bardzo dbała o szkołę. Jej chlubą były kwiaty, więc w klasach i na korytarzach królowały pelargonie, paprocie, palmy, a przed szkołą rabaty róż, które kwitły od wiosny do jesieni. Szkoła im. Króla Bolesława Chrobrego była moją pierwszą pracą i wytrzymałam tam przez 40 lat, w jednym zakładzie pracy. Pamiętam, że zawsze była wspaniała dyrekcja, bardzo miło mi się wspomina pracę właśnie z koleżankami i z kolegami, ponieważ organizowaliśmy różne wspaniałe rajdy, było wesoło. Jechaliśmy do kina, teatru, do Warszawy i Krakowa, na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, ale także na Mazury, byliśmy też na Pomorzu, właściwie zjeżdżaliśmy z nauczycielami całą Polskę. Było wspaniale.

- Co mogłaby nam Pani powiedzieć o młodzieży z tamtych lat?

- Młodzież była tak sympatyczna, że naprawdę, aż mi się miło ją wspomina. Uczniowie byli mili, życzliwi w stosunku do siebie, bardzo zaangażowani w pracę w szkole. Dużo uczyłam się od młodych ludzi. Stanowili inspirację dla mojej pracy. Mieli tysiące pomysłów. Zawsze mogłam na nich liczyć.

- Z jakich pomocy naukowych i dydaktycznych korzystała Pani w swojej pracy?

- Początkowo tych pomocy było niewiele, przede wszystkim bardzo dużo wykonywałam sama. Wszystko właściwie kupowano ze składek rodzicielskich. Rodzice wpłacali fundusze na budowę szkoły. Dzięki współpracy narodzili się bliska więź między nauczycielem a rodzicami.

- Jak wyglądała praca pozalekcyjna z uczniami?

- Młodzież należała do kółka biologicznego oraz do LOP-u. Prowadziliśmy hodowle, mieliśmy piękną pracownię biologiczną, gdzie znajdowały się m.in. ślimak, wąż, rybki akwariowe, a także świnki morskie i szczury. Młodzież chętnie opiekowała się zwierzętami. Organizowali dysputy także w wakacje. To były inne czasy, nie było Internetu. Prowadziłam działkę szkolną, która służyła nam między innymi do praktycznego prezentowania lekcji biologii, jak również w celach estetycznych. Wzieliśmy udział w ogólnopolskim konkursie na najpiękniejszy ogródek szkolny, w którym nasza szkoła zajęła 2. miejsce. Zimą młodzież budowała karmniki dla ptaków na zajęciach pozalekcyjnych.

- Jak Pani postrzega dzisiejszą młodzież w kontekście wspomnień?

- Współczesna młodzież jest również wspaniała. Należy tylko zrozumieć jej potrzeby.

- Czy dostrzega Pani różnice między dawną a obecną szkołą?

- Szkoła bardzo się zmieniła. W salach informatycznych jest zdecydowanie więcej komputerów, a właściwie każda sala lekcyjna posiada projektor, rzutnik, wizualizer. Jednak niegdyś lekcje były bardziej praktyczne. Często korzystaliśmy z mikroskopów.

- Czy Pani uczniowie osiągnęli w życiu sukcesy?

- Wielu moich uczniów znalazło swoje miejsce w życiu. Wśród moich absolwentów są np. lekarze, inżynierowie, a także rolnicy.

- Czego chciałaby Pani życzyć uczniom i nauczycielom z okazji 85. rocznicy istnienia szkoły?

- Ż okazji rocznicy życzyć wszystkim nauczycielom przede wszystkim wytrwałości, zdrowia i sukcesów w pracy, a uczniom, żeby do szkoły przychodzili z radością i byli zadowoleni ze swoich wyborów życiowych.

- Dziękujemy za podzielenie się z nami swoimi doświadczeniami i wspomnieniami związanymi z pracą w szkole.

D.M., K.Z



Rabata szkolna z egzotycznymi roślinami



Pani Karczmarska (piernuska po prawej) wraz z innymi nauczycielkami

Rozmowa z Panem Marianem Brzozowskim, wieloletnim dyrektorem szkoły

- Kiedy rozpoczął Pan pracę w oświacie?

- Pracę zawodową w charakterze nauczyciela rozpocząłem 15 października 1962r. Szkoła zawsze była dla mnie miejscem, w którym czułem się dobrze i dlatego pracowałem w niej 45 lat. Praca z młodymi ludźmi była dla mnie pasją, życiową i od początku mojej drogi zawodowej chciałem kierować placówką oświatową. Przez 35 lat pełniłem stanowiska kierownicze w szkole. Trzy lata sprawowałem funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Ciechankach Łęczyńskich, siedem lat byłem zastępcą gminnego dyrektora szkół. Przez kolejne 25 lat pełniłem funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Łęcznej, a następnie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Łęcznej. Myślę, że kierowałem tą placówką z powodzeniem, choć nie była to tylko moja zasługa, ale także nauczycieli, rodziców i samych uczniów. Wszystko to, co przyszło mi czynić w życiu, miało służyć nie mnie, ale uczniom. Najistotniejszym celem działań dyrektora i nauczycieli jest dobro ucznia, dlatego też pracę w szkole uważam za swój największy sukces zawodowy.



- Jak zmieniła się szkoła z upływem lat?

- Rozwój oświaty w Łęcznej był bardzo burzliwy. Nasza szkoła została wybudowana z inicjatywy lokalnych władz oraz społeczności. Z biegiem lat została przebudowana. By stworzyć uczniom warunki do rozwoju fizycznego oraz umożliwić organizację pozalekcyjnych zajęć sportowych została wybudowana sala sportowa i boisko. Zmodernizowano także kuchnię i zaplecze socjalno-kuchenne.

- Z jakich pomocy naukowych i środków dydaktycznych mógł Pan korzystać w pracy z uczniami?

- Kiedy zaczynałem pracę jako nauczyciel pomoce naukowe były bardzo skromne. Początkowo korzystałem tylko z kredy i tablicy. Nauczyciel ambity dążył jednak do tego, by zainteresować uczniów, nie tylko werbalnie, ale także w sposób poglądowy. W szkole zaczęły pojawiać się plansze oraz odbiorniki radiowe, z których transmitowane były audycje przygotowane przez Ministerstwo Oświaty. Z czasem mogłem korzystać z pomocy audiowizualnych. Bardzo dużą rolę odegrały komputery. Pamiętam, że nasza szkoła otrzymała pierwszy komputer jako dar od Zakładu Robót Górniczych, który pełnił nad naszą szkołą funkcję opiekuńczą.

- Nauczycielowi największą satysfakcję dają sukcesy uczniów, czy miał Pan wychowanków, którzy po ukończeniu szkoły zrobili karierę zawodową?

- Zawsze marzyłem o tym, aby moi absolwenci kontynuowali naukę i z mojego rozeznania wiem o tym, że wielu z nich jest lekarzami, prawnikami, inżynierami i zajmują wysokie stanowiska w administracji państwowej.

- Czy pamięta Pan jakąś zabawną historię związaną z uczniem lub szkołą?

- Takich sytuacji było wiele, jedna z nich związana była z uczniem szkoły podstawowej, który nie chciał z nikim rozmawiać. Pewnego dnia wybrałem się do klasy tego wychowanka, by porozmawiać z uczniem. Przechodząc po klasie, stanąłem przy tym chłopcu i zapytałem jakże lubi lody. On odpowiedział 'Bambino' i wówczas po raz pierwszy przemówił.

- Jak postępuje Pan współpracą młodzieżą na przestrzeni wieloletniej pracy z młodymi ludźmi?

- Współczesna młodzież nie różni się od tej sprzed lat. Inne są tylko warunki w jakich żyje. Uczniowie są zawsze tacy sami, tylko pewne uwarunkowania społeczne wpływają na sposoby zachowania się.

- Czego chciałby Pan życzyć nauczycielom i uczniom z okazji tej pięknej rocznicy?

- Chciałbym życzyć, żeby szkoła istniała jeszcze przynajmniej 100 lat. Żeby była dobrą szkołą, tak jak dotychczas. Nauczycielom życzę, by mieli pracę, by w naszej placówce przybywało uczniów i oddziało. Uczniom zaś, żeby nauczyciele ich za bardzo nie męczyli, nie zadawali dużo prac domowych. Życzę im także udanych imprez szkolnych, zawodów sportowych, wycieczek i biwaków. Pamiętajmy, że młodzież nie żyje samą nauką, a uczeń rozluźniony jest bardziej podatny na przyjmowanie wiedzy.

- Dziękujemy Panu za rozmowę i za poświęcony nam czas.

M.M., J.C.

SZKOŁA W DNIU JUBILEUSZU

Dzisiejsza szkoła imienia Króla Bolesława Chrobrego to Gimnazjum nr 1, do którego uczęszcza 477 uczniów. Jest to nowoczesna szkoła, troszcząca się o indywidualny rozwój każdego ucznia. Odpowiada na zmiany we współczesnej oświacie, dążące do stworzenia młodzieży możliwości wszechstronnego rozwoju zgodnie z ich zainteresowaniami. Do dyspozycji naszych uczniów jest nowoczesna sala sportowa, która oddana została do użytku 3 marca 2001 r.



Nowoczesna sala gimnastyczna



Przerze sali gimnastycznej

Ponadto szkoła posiada dwie pracownie komputerowe, dwa laboratoria językowe wyposażone w nowoczesny sprzęt, bibliotekę z centrum multimedialnym, świetlicę, siłownię, „Centrum Dobrego Wychowania” oraz sklepik szkolny, prowadzony przez spółdzielnię uczniowską „Junior”. Sukcesywnie podnosimy estetykę naszych pomieszczeń i wyposażamy sale lekcyjne w nowoczesne pomoce dydaktyczne.



Nowoczesne wyposażenie sal (projektor multimedialny i wizualizer)



Laboratorium językowe

Nauczyciele naszej szkoły oferują uczniom różnorodne kółła zainteresowań: taniec nowoczesny i ludowy, chór, Szkolny Klub Wolontariatu, kabaret „Reanimacja”, kółło teatralne „Mimo wszystko”, Szkolny Klub Europejski „Jedynka”, kółło geograficzne „Odkrywamy Lubelszczyznę”, zespół muzyczny „The Ravel”, zajęcia dziennikarskie.



Kółło tanca ludowego



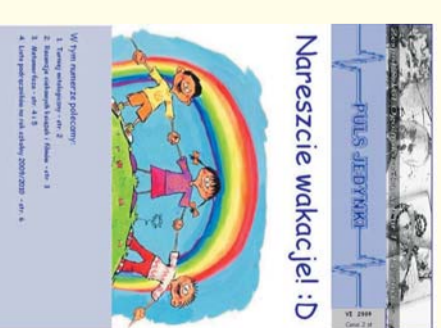
Skolny zespół muzyczny „The Ravel”



Występ kabaretu „Reanimacja”



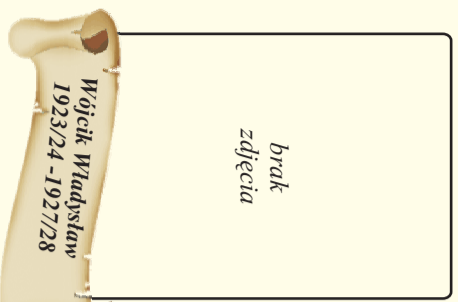
Kółło teatralne „Mimo wszystko”



Jeden z numerów gazетки szkolnej „Pula Jedynka”

Istotnym gwarantem wysokiej jakości pracy szkoły jest wykształcona kadra pedagogiczna. Większość pracowników dydaktycznych Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego to nauczyciele dyplomowani, posiadający kwalifikacje do nauczania przynajmniej dwóch przedmiotów oraz opiekunowie merytoryczni uczniów, będących laureatami konkursów przedmiotowych. To także kadra o dużym doświadczeniu w zakresie skutecznego przygotowania uczniów do egzaminu gimnazjalnego.

Kierownicy i dyrektorzy Szkoły im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej na przestrzeni 85 lat

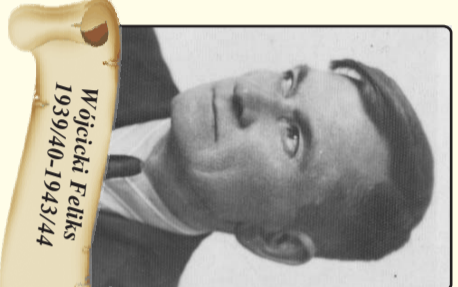


brak
zdjęcia

Wojtek Władysław
1923/24 - 1927/28



Derza Alfred
1928/29 - 1938/39
1944/45 - 1946/47



Wojcicki Feliks
1939/40 - 1943/44



Holowiński Kazimierz
1947/48 - 1949/50



brak
zdjęcia

Wiercha Józef
I IX 1950 - 30 XII 1950



brak
zdjęcia

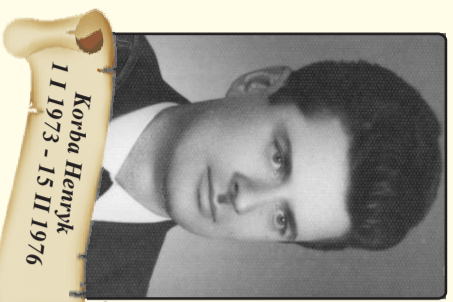
Piątek Tadeusz
I I 1951 - 3 VI 1952



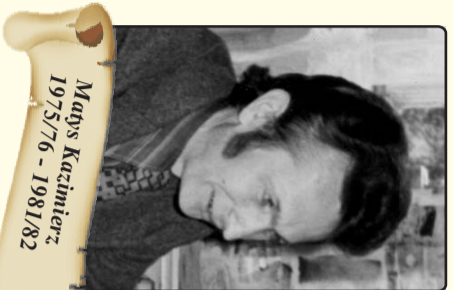
Ponak Stefania
I VII 1952 - 1971/72



Michalik Bogdan
1972/73



Korba Henryk
I I 1973 - 15 II 1976



Magns Kazimierz
1975/76 - 1981/82



Brzozowski Marian
1982/83 - 2006/2007



Bednarska Juliana
2007/2008 -

WSPOMNIENIE CZAR Rozmowy z emerytowanymi pracownikami i absolwentami szkoły

Wywiad z Panią Grażyną Bednarską,
nauczycielką plastyki i wychowania fizycznego

- Kiedy rozpoczęła Pani swoją karierę zawodową?
- W 1967 roku i muszę nadmienić, że Szkoła im. Króla Bolesława Chrobrego była moim pierwszym miejscem pracy.
- Proszę więc powiedzieć, jak wspomina Pani ówczesną młodzież?
- O! Młodzież była bardziej zdyscyplinowana. W ogóle funkcjonowały wtedy w szkole inne metody pracy. Na przykład małe dzieci nie biegały po korytarzach, lecz miały zorganizowane zabawy, starsi uczniowie zaś spacerowali. Wszyscy mieli fartuszek, w zależności od kategorii wiekowej: bordowe, niebieskie lub granatowe. Pamiętam, że panowała większa dyscyplina, nie było mowy o pyskowaniu nauczycielowi, chociaż dzieci zachowywały się różnie. Dostrzegam jednak, że wy jesteście mniej opanowani oraz macie problemy z dyscypliną i podporządkowaniem się regułom panującym w szkole.
- Jak wyglądały lekcje w latach 70.?
- Nie wiele było pomocy dydaktycznych. Uczyłam różnych przedmiotów i starałam się dopasowywać formy i metody pracy do możliwości młodzieży oraz specyfiki przedmiotu, którego nauczalam. Jako nauczyciel plastyki i nauczania początkowego korzystałam z rysunków i plansz zrobionych przeze mnie i uczniów. Z perspektywy czasu dostżęgam jednak, że wyposażenie szkoły to sprawa drugorzędna, np. dziewczęta ćwiczyły gimnastykę na korytarzach, najważniejsze było to, że młodzież aktywnie uczestniczyła w lekcjach. Wiązały się z tym osiągnięcia, na przykład nasza szkoła wyróżniała się w biegach przełajowych i mieliśmy sukcesy w grze w piłkę siatkową.
- Jak wyglądało życie pozalekcyjne?
- Mówiąc krótko, bardzo dobrze. Szkoła była ośrodkiem tętniącym życiem. Nauczyciele prowadzili najróżniejsze kółka zainteresowań. Sama kierowałam zespołem tańca ludowego „Radość”. Najwięcej satysfakcji dawało mi to, że dzieci chętnie tańczyły, zdobywały nawet nagrody i wyróżnienia, np. występowałyśmy na deskach Teatru Osterwy w Lublinie. Działał również klub sportowy (sekcje piłki siatkowej, biegów przełajowych i tenisa stołowego). Ponadto często organizowaliśmy bivaki oraz rajdy piesze i rowerowe dla uczniów. Taki wyjazd trwał 3-4 dni, ale byliśmy dobrze przygotowani, mieliśmy namioty, pontony, a także łodzie.
- Jak oceniał pan współpracę z młodzieżą?
- Nie wszystko podoba mi się w dzisiejszej szkole. Z moich obserwacji wynika, że istnieje pewna grupa młodych ludzi, którzy zachowują się źle i kaleczą język polski. Wydaje mi się, że chcą czymś zamponować, są krzykliwi i osiągają cel, bo rzucają się w oczy, ale to na pewno nie jest dobra sława. Oczywiście widując bardzo pozytywną młodzież w czasie spotkań okolicznościowych lub w kościele. Poza tym kiedyś doceniali się tych, którzy wybijali się w nauce, największe powodzenie u chłopców miały dziewczyny przykładające się do nauki. Przyznacie, że dzisiaj jest inaczej.
- Rzeczywiście młodzież przywiązuje nadmierną wagę do swoich praw.
- Bardzo dużo mówi się o prawach ucznia, a za mało o obowiązkach. Uważam, że szkoła, jak sama nazwa wskazuje, powinna czegoś uczyć, a nie tylko przekazywać wiedzę, bo do tego wystarczyłby w domu komputer z dostępem do Internetu. Natomiast szkoła powinna kształtować młodzież, wdrażać normy zachowania w stosunku do człowieka oraz uświadamiać konsekwencje czynów.
- Czego chcielibyście Panu życzyć uczniom i nauczycielom z okazji 85-lecia szkoły?
- Żebyście wy, uczniowie, wyrosli na porządnych ludzi oraz osiągnęli stabilizację życiową. Nauczycielom zaś życzyć cierpliwości oraz sukcesów pedagogicznych i wychowawczych, mimo natłoku obowiązków. Życzę z całego serca młodszemu koleżankom i kolegom, by wrócił dawny prestiż i autorytet zawodu nauczyciela w społeczeństwie.
- Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu.

K.Z., J.Z.